Nr. 299. Kraków, dnia 30 Grudnia — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się Nowym rokiem — czwartym naszego wydawnictwa — zapraszamy Szanownych Prenumeratorow do wczesnego odnowienia przedpłaty, która wynosi:

w miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. — miesięcznie **2** złr. **10** c.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50 ct.**

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* agencye: E. Silbersteina, koncessyonowane krakowskie biuro dzienników i ogłoszeń w Sukiennicach pod liczbą 23 (w handlu Maxa Herza) — Magazyn nowości F. A. Grigara, w Rynku głównym, linia A—B — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — główna trafika w Rynku, róg ulicy św. Jana — handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — handel Hessa w Rynku głównym.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Drugi Tom“** w arkuszach.

Kraków, 29 grudnia.

Na półwyspie Bałkańskim odzywają się znowu grzmoty. Byłoby może przedwczesnem, upatrywać w nich zwiastuna większej burzy. Ale rozgłos wielki, jaki z pewnej strony starają się nadać małoznaczącym i dość zwykłym wypadkom — analogia pewna z tem, co poprzedziło ostatnią wojnę rosyjsko-turecką, nakazują na wypadki wschodnie baczniejszą zwrócić uwagę.

Znany jest bezrząd turecki — znany brak wszelkiej władzy sprężystej, wszelkiej porządnej administracyi, mogącej mieć posłuch między ludnością. To też miejscowe nienawiści, czy to religijnej, czy narodowej natury, łatwo tam wybuchają w sposób gwałtowny i krwawy — samowola tureckich urzędników wywołuje nieraz słuszne skargi ludności — a brak wszelkiej porządnej policyi czyni bezpieczeństwo osób i mienia rzeczą złudną, jeżeli tylko znajdą się w jakiej okolicy śmiałe bandy opryszków. Bójki krwawe między mahometanami a chrześcianami, samowola urzędników i zuchwałe napady na osoby i mienie — oto stan dość zwykły w prowincyach tureckiego państwa. I gdyby chciano wszystkie tego rodzaju fakta zawsze skrzętnie i dokładnie zapisywać, musiałyby dzienniki europejskie znaczną część swego miejsca poświęcić temu przedmiotowi.

Jeżeli polityka któregokolwiek z mocarstw nie uczuwa chwilowo potrzeby wyzyskania tego stanu rzeczy w Turcyi, fakta tego rodzaju mijają niepostrzeżenie. Ale jeżeli tylko nadaje się takim wypadkom szeroki rozgłos, jeżeli tylko czytamy wiele o ucisku tureckim, o tureckich gwałtach i anarchii — można być pewnym, że komuś wydaje się pora stosowną do korzystania z owej anarchii, do wzięcia uciśnionych w opiekę, oczywiście na to, aby przy tym ogniu własną upiec pieczeń.

Takie też wrażenie robi wielki hałas, jaki się ostatnimi czasy podnosi z powodu różnych zajść w Macedonii. Nawet najbardziej przesadne i widocznie tendencyjne opisy nie robią tego wrażenia, jak gdyby działo się coś takiego, coby wykraczało po za zwykłą miarę nieporządków i nadużyć tureckich — a jednak widocznie jest ktoś, komu zależy na wywołaniu podobnego wrażenia, jakie przed ostatnią wojną wschodnią wywołały opisy gwałtów w Bulgaryi. Tego zaś, komu zależy na tem, szukać należy wydług zasady: *iste fecit, cui prodest*, zwłaszcza, że wszystkie te przesadzone opisy i krzyki niedostatecznie faktami poparte, wychodzą z Belgradu, z Sofii i z Petersburga.

Drugim faktem, z którego możnaby wnioskować, że „coś się gotuje“, są zajścia między Turcyą a Czarnogórą. Turcya skonfiskowała broń i amunicyę na statku czarnogorskim — rząd w Cetynii podnosi protest przeciw nieprawnemu postępowaniu władz tureckich, a władze te odpowiadają, że okręt ten był uszkodzony, że zaopiekował się nim statek turecki, i przyciągnął do brzegu, i przy tej sposobności odkryły przypadkiem ową broń i amunicyę. Rozpoczęła się w tej sprawie korespondencya dyplomatyczna, która — jak dotąd — sporu nie załagodziła. A równocześnie dochodzi wieść, że Turcya zamierza budować ku granicy czarnogórskiej drogę żelazną, mającą wyłącznie strategiczne znaczenie.

Są to wszystko na wschodnim horyzoncie chmurki, które mogą się jeszcze rozprószyć, ale łatwo też mogą być zapowiedzią większej burzy. A nie należy zapominać, że ostatnią wojnę wschodnią poprzedziło ścieśnienie węzła trójcesarskiego przymierza — i że obecnie owe oznaki groźne na horyzoncie wschodnim pojawiają się także zaraz po zjeździe skierniewickim. To też oznaki te zdają się potwierdzać, co nam wkrótce po zjeździe w czasie sesyi delegacyjnej donoszono, iż jednym z przedmiotów zjazdu był — drugi podział Turcyi, w którymby i Austrya miała wziąć udział, zapewne wykonaniem dawnego planu: po za Mitrowicę!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 grudnia

(=) Z wszystkich a nie licznych gałęzi przemysłu krajowego, może najwięcej potrzebuje opieki i ochrony od upadku przemysł naftowy. Tylekrotnie już o tem pisano i rozprawiano, że chyba ten tylko nie wie, co temu przemysłowi grozi, kto zupełnie nie interesuje się tą sprawą. Zewsząd gromadzą się chmury niebezpieczeństw dla nafciarzy, — a nadziei ratunku daremnie wyglądają od tych, od których mieliby prawo jej oczekiwać. Do powołanych obrońców przemysłu naftowego należy w pierwszym rzędzie Izba handlowo-przemysłowa, dotychczas jednak, przynajmniej lwowska, mało złożyła dowody swej pieczołowitości w tym kierunku. Główną przyczyną tego ma być brak odpowiednich reprezentantów w łonie Izby, a i na przyszłość nie bardzo się na to zanosi, aby przemysł naftowy miał dobrych zastępców w Izbie. Już podczas wiecu przemysłowców, który się odbył we Lwowie, zauważano, że w propozycyi kandydatów nie uwzględniono należycie przemysłowców naftowych, a przecież w okręgu kołomyjskim i drohobyckim producenci naftowi tworzą trzy czwarte wyborców do grupy przemysłowej w Izbie i płacą 7/8 podatków. Wczoraj właśnie przybyła deputacya z tych okręgów, aby wpłynąć na tutejszy komitet, iżby zmienił swoją propozycyę, a dzisiaj wieczorem odbywa komitet posiedzenie, na którem ostatecznie ułoży listę kandydatów. Jaki będzie rezultat tego posiedzenia, dowiemy się dopiero jutro. Żywimy jednak niepłonną nadzieję, że komitet przynajmniej uwzględni żądanie deputacyi kołomyjskiej, aby na liście kandydatów postawiono p. Sygurda Wiśniowskiego, który jako członek „Towarzystwa naftowego w Kołomyi“ odznacza się wielką gorliwością wszędzie, gdzie chodzi o obronę przemysłu naftowego a zresztą jest znakomitym znawcą wszystkich potrzeb, dolegliwości i krzywd producentów naftowych, będzie więc w Izbie przemysłowej dzielną siłą i kompetentnym reprezentantem przemysłu naftowego.

Otec Naumowycz, po powrocie z Petersburga, śmiało rozpoczyna swoją agitacyę rosyjską. We wczorajszym numerze (Nr. 138) *Słowa* umieszcza artykuł p. t. Dokąd idziemy?, który głównie jest wymierzony przeciw Rusinom, czyli t. z. partyi ukraińskiej, a zarazem propaguje wiarę i język rosyjski z otwartością, dotąd niebywałą. Trudno w jednym liście polemizować ze stekiem przewrotności, dla obznajomienia jednak naszych czytelników wystarczy przytoczyć kilka ustępów. „Czyż nieporozumiemy się raz wszyscy — woła do Rusinów ten odstępca narodowy — że tylko we wschodniej (czytaj szyzmatyckiej) cerkwi nasze zbawienie, że ona, ta matka nasza rodzona, zbawiła naszą narodowość od zguby w długiej, wiekowej walce z tak zwaną cywilizacyą zachodnią? Czy nie pojmiemy nigdy, że tak, jak nie ma na świecie dwóch lub trzech języków polskich, tak samo nie ma dwóch lub trzech russkich?“ Dalej użala się ten patryota moskiewski, że w ruskim obozie zapanowała niezgoda! Jakto dobrze niegdyś było, kiedy nie było żadnych „narodowców“ lecz tylko sami „russcy dijatele“ z całą świadomością celu!

Kończy zaś artykuł wzmianką o potrzebie sanacyi Banku Kryłoszańskiego i oczywiście apeluje do ruskich kieszeni, a gromi „narodowców“, że występowali przeciw dalszemu bałamuceniu ludzi dobrej wiary. Zapomniał o. Naumowicz, że Bank kryłoszański nie upadł z powodu chwilowych przyczyn lub nieszczęść, lecz był areną szalbierstw i matactw dla protegowanych figur! Łzy sierót i wdów „biednej halickiej Rusi“ spadną na tych, którzy tak lekkomyślnie i niesumiennie powierzali „fundusze wdów i sierót“ instytucyi, o której z góry wiedziano, jaki ją koniec czeka.

„Lecz daremne krzyki“ woła N. Nadaremnie drukują w *Zerkałach* i t. p. paszkwile na tych, którzy mieli odwagę, kiedy wszystkie nadzieje zawiodły, udać się do „północnej stolicy Rusi“ i zapukali do drzwi „bogatego starszego brata“, żeby nie dał zginąć swemu plemieniu. Wskutek tej podróży — Bank na nowo podniesie się — zorganizuje się i będzie służył narodowi! A Ty, halicka Rusi nie bój się! Ziemia Twoja jest wielka i bogata! Ona serdeczna, nie opuści Ciebie! — Ostatnie zdanie zawiera przekleństwo narodowców! Proroctwami i przekleństwami nie ratuje się banków!

Diło polemizuje we wstępnym artykule z *Nowoje Wremia* w sprawie „panslawizmu austryackiego i rosyjskiego“ i kończy zapewnieniem, że jeżeliby znalazła się kiedy sposobność, aby pod komendą *Nowoje Wremia* stanęli w Galicyi jacy Rusini, to będzie ich można policzyć na palcach. *Prołom* zaś występuje przeciw *Diłu* i jego partyi zarzucając im, że są sprawcami niezgody w obozie ruskim.

Inspektorami szkolnymi krajowymi mianowani zostali pp. Hückel, dyrektor IV gimnazyum we Lwowie — i zaszczytnie w pedagogicznym świecie znany prof. Bolesław Baranowski, dotychczasowy inspektor okręgowy w mieście Lwowie. Ktokolwiek zna niezmordowaną gorliwość i prawdziwe poświęcenie p. Baranowskiego dla sprawy szkół i oświaty ludu — jego znakomite zdolności, gruntowną wiedzę i długiem doświadczeniem nabytą znajomość rzeczy — tylko przyklasnąć może temu wyborowi. Szkoły ludowe zyskają w p. Baranowskim znakomitego kierownika, a zarazem opiekuna i obrońcę wobec nieprzyjaznych prądów, a Rada szkolna krajowa wytrawnego doradcę i znakomitą siłę pracy. Nowomianowanym zasyłamy najserdeczniejsze: Szczęść Boże na nowem, tak ważnem, a tak odpowiedzialnem stanowisku.

Wiedeń, 27 grudnia.

(=) Gwiazdka tegoroczna szczodrze sypała niespodziankami. Czeski zakład kredytu ziemskiego zbankrutował definitywnie w samą wilię Bożego narodzenia; jeden z wyższych urzędników banku *Escompte-Gesellschaft*, p. Amschler, poszedł wczoraj do kozy jako podejrzany o współwinę w sprawkach Jaunera; akcye Länderbanku, które niezbyt dawno jeszcze stały wysoko ponad *pari*, spadły w dzień wilii do 10% niżej *pari*; a któż tam wie, jakie jeszcze i kogo spotkały przykre niespodzianki. Niewątpliwie jednak największej, i to przyjemnej, bardzo przyjemnej niespodzianki doznał minister handlu bar. Pino, gdy Gwiazdka potwierdziła mu, że nie we śnie, lecz na jawie siedzi jeszcze w fotelu ministaryalnym. Dla czegoż to jest niespodzianką? Poprostu dla tego, że według ludzkiego obrachunku bar. Pino nie mógł spodziewać się, że tegoroczna Gwiazdka zastanie go jeszcze z teką handlową w ręku. Na Gwiazdkę roku zeszłego bar. Pino dał wracającemu do kraju Kołu polskiemu obiecankę, że po powrocie do Wiednia z wakacyj noworocznych przedłoży mu projekt statutu organicznego dla skarbowej służby kolejowej. Obiecanka, cacanka, a dziecku radość. Gdy Koło powróciło do Wiednia, bar. Pino pomyślał sobie, że dosyć było radości z obiecanki, więc nie potrzeba już niczego więcej, i nie przedłożył statutu. Gdy następnie statut wyszedł i wywołał krytykę i niezadowolenie, bar. Pino mógł pomyśleć sobie, że Koło nigdy mu tego nie przepuści i chwyci się pierwszej sposobności, by wyrazić mu swoje niezaufanie. A gdy w dzień św. Barbary, dnia 4 b. m., pojawił się wniosek Neuwirtha w sprawie koncesyi Länderbankowej na kolej z Tulln do St. Polten, bar. Pino mógł spodziewać się, że Kołu polskiemu nastręczyła się pożądana sposobność do wysadzenia go z wiedeńskiego zakładu św. Barbary, w którym bar. Pino rezyduje. Koncesya ta, chociaż, jak to już wykazaliśmy, nie jest tak wielką zbrodnią, jaką z niej zrobiła lewica, jednak jako rażący wyjątek z pod systemu skupiania dróg żelaznych w ręku państwa zasługiwała na słuszną krytykę. A ostatecznie, czy tak, czy owak, w praktycznej polityce nietyle znaczy wyższy czy niższy stopień słuszności, ile korzystna konstelacya do przeprowadzenia zamiaru. Więc Koło polskie, zwłaszcza gdy baron Pino sam zrobił z tej sprawy kwestyę zaufania, niewątpliwie połączy swe głosy z głosami lewicy i na Gwiazdkę tegoroczną odwdzięczy się panu ministrowi handlu za Gwiazdkę zeszłoroczną. Ba! kto zna energię Koła, mógł przewidzieć, że nic tak będzie. Bar. Pino zna Koło i zgóry liczył na jego szlachetność. Odwet, zemsta, ząb za ząb, są to zasady niezgodne z szlachetnością; są to pojęcia pogańskie, sprzeczne z chrześciańską pokorą Koła; a co najmniej, są to pojęcia starotestamentowe, a więc z całego Koła polskiego

---

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

25)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

W sobotę rozstrzygnie się los. Sobota, to dzień dla niego szczęśliwy; wierzył w to od pierwszych lat dziecińeach stwa. Wpoiła w niego tę wiarę ciocia Marcysia, opiekunka lat jego dziecięcych, która go w ciężkiej chorobie oddała opiece Królowej Niebios i w sukienkę zakonną ubrała. Sobota, to dzień Matki Boskiej. Każde więc ważniejsze przedsięwzięcie, każdą niebezpieczną wyprawę, rozpoczynał przesądnie w ten dzień. Na dzień pojedynku obierał zawsze sobotę. Tyle ich odbył w życiu, a zawsze wyszedł zwycięzko.

Widział już w myśli pamiętny gaj olchowicki, a w miejsce przeciwnika, który tam padł przed rokiem, widzi padającego od jego strzału Olesia. Dzika radość zagrała mu w piersi.

Przy drugim załomie drogi zerwał się nagle wicher. Ignacy rozglądał się po lesie, a dawne wspomnienia budziły się w duszy. Ileż on tu razy polował! Jak on te miejsca pamięta! Tu — już blisko — ukaże się na prawo zarosła leszczyną dawna droga leśna i mały stawek w pobliżu, pokryty rząską: tam padł dzik olbrzymi od jego strzału, postrzelony wprzód przez jednego z przyjaciół, który dziś gryzie ziemię.... Tu, właśnie przy tym stawku, owego dnia zawiązał się ten między nimi stosunek fatalny, który w kilka lat później, tamtego doprowadził do samobójstwa.... A tu, po lewej ręce, ukaże się dąb olbrzymi, najgrubszy w lesie, a kilkadziesiąt kroków dalej pień jeszcze grubszego drzewa. Na tym pniu... jakto? nie ma go?...

Ah! otóż i on.... Na tym pniu stała ta ładna dziewczyna, która taki opór stawiała zacięty jego zalotom. Pochlebstwem ani pieniędzmi zjednać się nie dała, aż dopiero postrachem i siłą. — Żywo stanęły mu w pamięci jej lamenty i płacze i własna jego wściekłość, z którą bił i pastwił się nad nieszczęsną, dopóki mu nie uległa. — Wzdrygnął się.

Czemu to wspomnienie tak mu dziś niemiłe? Czemu się wzdrygnął mimowoli? Sam siebie o to się pyta. Ha, Klaudya stanęła mu na myśli. Klaudya!... ale jej woli on nie ugnie pięścią, ona ma broń przeciw niemu straszną: obłąkanie!... Chyba ów Kraspel poda środek przezwyciężenia jej oporu....

Zmrok zapada. Oto już i koniec lasu. Gościniec zakręca się na prawo, snuje się brzegiem dąbrowy, a nieco dalej leśniczówka i tuż prawie przy niej kamienna figura i drogi rozstajne.

Ignacy pobożnie uchylił kapelusza.

Ktoś jedzie — konie jakby znajome I furman na koźle znajomy. To kałamaszka Seweryna. — Niespokojna o brata, wyprawiła go żona do Wartyniec.

— Stój! — zawołał Ignacy, gdy się oba wózki zrównały.

Obaj furmani zatrzymali konie w biegu.

— Jak się masz Sewerynie?

— Kto to? nie widzę.

— Nie poznajesz? Ignacy.

Milczenie.

— Nie znam! — odezwał się po chwili sucho.

— Mnie nie znasz?... co to znaczy?

— To znaczy — odrzekł Seweryn powolnie a dobitnie — to znaczy, że na imieninach pana Roberta odbyła się familijna narada i jednogłośnie zapadła uchwała, że Ignacy Brwicki umarł!

— Ha? umarł?...— dziwnym jakimś głuchym tonem powtórzył Ignacy. Po chwili podnosząc głos, dodał z widocznem wysileniem: — Nie umarł on jeszcze! a jeśli umarł, to odżyje!

— Nie dla nas! — zakończył Seweryn. — Jedź! — zawołał na furmana.

Kałamaszka ruszyła z miejsca.

— Stój! — zawołał Ignacy z nagłą determinacyą i wyskakując z swego kabryoletu, przystąpił do powozu Seweryna.

— Słuchaj-no Sewerynie! — rzekł zmienionym, prawie proszącym tonem, w którym łatwo odgadnąć można było ogrom wrażenia, jakie na nim udzielona mu wiadomość wywarła — słuchaj-no, zerwać możecie ze mną, jeśli chcecie... ale winienem teraz wiedzieć wszystko....

— Nic więcej nie mam do powiedzenia....

— Czemu zrywacie?

— Jakto? pan nie wiesz?

— Czy dla tego, że mam u was długi? Ja je spłacę — i to wkrótce....

— Fałszowane weksle?

— Spłacę! Honorowe długi zmusiły mnie do tego rozpacznego kroku.... Liczyłem na solidarność rodziny... ale nie obawiajcie się, nikomu z was nic nie grozi, bo ja spłacę!... A wy, jeśli dbacie o honor nazwiska, to nie kompromitujcie je niewczesnym rozgłosem tej sprawy.... Spłacę wszystko w terminie... honorem ręczę!

— Czem pan spłacisz? fałszując dalej podpisy? Rodzina zdecydowała, aby je zaprzeczyć.

— Zapłacę posagiem żony.

— Jeśli major wyda.

— Major umarł.

— Umarł?!

— Umarł dzisiaj. To też, jeśli dbacie o honor nazwiska, nie kompromitujcie mnie i siebie i nie stawiajcie mi przeszkód w objęciu majątku mej żony....

— Przeszkód? jakich?

— Zaprzeczeniem podpisów.

— Rodzina żąda, abyś pan wyjechał do Ameryki. To jedno byłoby dla niej gwarancyą....

— Wyjadę gdzie chcecie — odrzekł Ignacy złamanym głosem — wyjadę, jak tylko zdrowie mojej żony pozwoli... ale tymczasem zaklinam pana, jako człowieka honoru, jako członka rodziny, abyście żadnych przeciwko mnie kroków nie przedsiębrali... Daj mi pan słowo, że mogę być w tej mierze spokojnym.... Wdzięcznym panu będę całe życie!... Nie wtrącajcie mnie w przepaść... nie popychajcie do ostateczności!... Trzy tygodnie czasu!

— Doniosę o żądaniu tem, panu Robertowi. Więcej nic nie mogę uczynić.

— Dziękuję... dziękuję....

Konie Seweryna ruszyły z miejsca.

Ignacy wrócił do swego kabryoletu, zataczając się, jak pijany. Z trudem postawił nogę na stopniu i stał tak, z twarzą zwróconą za oddalającym się powozem Seweryna. Blady był, drżał na całem ciele. Po gwałtownem wrażeniu jakiego doznał, nastąpiła reakcya: siły go opuściły, ćmiło się w oczach, świat się w koło obracał, mąciły się myśli. Niejasna tylko jakaś została mu świadomość, że coś się stało strasznego, że jakiś cios go dotknął niespodziewany, że mu jest źle, tak źle! jak nigdy jeszcze w życiu.

Długo tak stał, z jedną nogą na stopniu — podobny zbrodniarzowi wstępującemu na rusztowanie. Źrenice rozwarte szeroko, przetworzone usta, twarz pełna przerażenia. Pochylił się naprzód, z głową zwróconą zawsze w stronę odjeżdżającego powozu, ręce oparł na poduszkach kabryoletu, ramiona nie drżały, ale drgały gwałtownemi targane ruchami.

Wreszcie wstrząsł się cały i ostatniem wysileniem wydostał się na siedzenie.

— Jedź! jedź! jedź! jedź!... wołał bez końca raz po razu, jakby tym krzykiem mógł przynaglić, nie stangreta, ale siebie samego do ucieczki, gdzieś w świat daleki, od własnych myśli, od własnego upokorzenia, od tej nieszczęsnej piędzi ziemi, która upokorzenia tego była świadkiem.

Dziwno mu było, jak nigdy jeszcze w życiu. Obie dłonie przycisnął do czoła, zdawało mu się, że chyba oszaleje, lub padnie nieżywy. Tysiące myśli błyskało mu w głowie i gasło w tej samej chwili. Całemi rojami obsiadały mu mózg i odlatywały, jak pszczoły od ula zatrutego czadem. Nawiązywały się myśli, jak nici na jaskrawej kanwie i nie wysnute rwały się co prędzej, by innym miejsca ustąpić. Coraz nowe i nowe, niedokończone, przerwane nowych napływem. Oddechu mu brakło, chustka cisnęła mu szyję, dusiła, jak stryczek.... Tak jechał, nie widząc świata przed sobą.

Wiatr mu chłodził głowę, rzeźwiący deszczyk zaczął kropić; ruch powozu jednostajny uspokoił mu nerwy, zwolna wracała przytomność. Zaczął sobie zdawać sprawę z tego, co się stało.

Dziką wściekłością zawrzało mu łono przeciw całej jego rodzinie. Zacisnął obie pięści i wyciągnął przed siebie i w górę, jakby chciał przekląć lub gromem jednym zwalić wszystko i zdruzgotać. (D. c. n.)

tylko dr. Rappaport mógł pomścić się na br. Pino za statut kolejowy.

Ten stoli czcigodny wyznawca starego testamentu znalazł się w kolizyi obowiązków, z których go ani talmud, ani doktorat prawniczy wyprowadzić nie potrafił. Z jednej strony na nim jednym spoczął obowiązek spełnienia zasady ząb za ząb, oko za oko, z drugiej strony o Länderbank chodziło, czyli o jego własną sprawę; nikt zaś w własnej sprawie sędzią być nie może. W takiej kolizyi obowiązków dr. Rappaport wolał zniknąć z widowni parlamentarnej. Pozostawał wprawdzie jeszcze drugi rodak mojżeszowego wyznania, dr. Bloch, młody Polak z Floridsdorfu, który jednak według jednej wersyi czuje się jeszcze zbyt młodym, by występować za całe Koło polskie, według innej zaś powiedział sobie: *Ich werd' doch nicht sein a Narr und werd' mich wegen solcher Lappalie nicht verfeinden mit der Regierung.* Takim to sposobem stało się, że Koło polskie nie mogło zawotować panu ministrowi handlu nieufności i że przeto bar. Pino z fotelu ministeryalnego rozkoszuje się świątecznie na choince w zakładzie św. Barbary.

Na bok żarty! Nie wracalibyśmy do koncesyi Länderbankowej, do Koła i do bar. Pino, gdyby wotum zaufania, które otrzymał pan minister handlu, nie sprawiło *Dziennikowi Polskiemu* „niewymownej", jak sam mówi, radości. Cóż go tu wyprowadza z równowagi umysłowej? Nasza reprezentacya, nie łącząc swych głosów, z głosami lewicy, najniezawodniej uległa tylko smutnej konieczności, spełniła tylko smutny obowiązek. A czyż ta smutna konieczność, ten smutny obowiązek cieszyć może reprezentacyę naszą lub kogośkolwiek z nas, i to jeszcze niewymownie cieszyć? Smutną konieczność, smutne obowiązki spełnia się z rezygnacyą, nigdy z radością, i to jeszcze z niewymowną! Sam *Dziennik* powiada, że „byłoby o wiele lepiej, gdyby pan minister handlu w każdej chwili zasługiwał na zaufanie, które mu dziś zawotowała prawica"; sam *Dziennik* przypomina „słuszne żądania", których jednak wymienić nie śmie, a mimo to „cieszy się niewymownie"! Jakiemiż zasadami, jakiemiż pojęciami kieruje się *Dziennik?* I jakże nazwać to, że według *Dziennika* reprezentacya nasza w Wiedniu zupełnie tonie w prawicy parlamentu austryackiego i w jedno z nią spływa? I cóż na to powie zdrowo myślący czytelnik, że *Dziennik* — cytujemy własne słowa jego — „[illegible] człowiek własną radość z powodu wotum zaufania", szuka i znajduje „pewien odcień tragiczny", w czem? — oto w tem, że „nieuniknioną zdaje się ruina czeskiego Towarzystwa kredytowego"!... Jeżeli w czem, to w artykule *Dziennika* jest pewien odcień tragiczny; *Dziennik Polski* zapomniał się, przypuszczamy, że na chwilę tylko, a mianowicie zapomniał o własnej nazwie.

Wielką przykrość sprawia nam ta polemika. *Dziennik* pewnie to uzna, gdy zważy, że o punktach powyższych moglibyśmy z nim szerzej się rozwinąć.

Sprawa ruska w Galicyi.

W Galicyi istnieją jak wiadomo dwa ruskie stronnictwa: moskalofilów i narodowców. Pierwsi dążą do połączenia się z Rosyą, dla drugich ideałem politycznym jest Ruś wolna i niezawisła od Rosyi i Polski. Obydwa te stronnictwa przechwalają się postępami ruskiej sprawy. Wieloletnie prace i usiłowania patryotów ruskich, powiada organ moskalofilski *Nowyj Prołom*, nie były płonne i zdołały w krótkim względnie czasie wyprowadzić lud ruski z wiekowego letargu i niemocy do znaczenia i potęgi istotnego politycznego czynnika. *Diło* znowu, organ młodszej ukrainofilskiej partyi, zapewnia, że Ruś szybkim krokiem postępuje naprzód. Polskie jawne i tajne machinacye, zdaniem tego dziennika, nie zdołały zdemoralizować i steroryzować Rusi. Nie można więc jej zaśpiewać pogrzebowej pieśni! W ostatnich dwóch latach Ruś halicka objawia większą żywotność i siłę, niż kiedykolwiek. Dowodem tego dwa wiece i akcya wyborcza do Sejmu, która mimo wszystkich wpływów poszła według *Diła* nie gorzej, jak przed sześciu laty.

Oświata i umoralnienie ludu ruskiego, przyznać to trzeba, wielkie zrobiły postępy, ruskie towarzystwa kwitną i ciągle rozwijają się, przodownicy moskalofilscy wielką rozwijają czynność a zastęp młodych narodowców pracuje bez wytchnienia.

Lud ruski niewątpliwie stał się ważnym czynnikiem w politycznem życiu Galicyi i dla tego należy się z nim bliżej poznajomić, bo z nim liczyć się należy. Z tem wszystkiem w oświadczeniach ruskich dzienników dużo jest przechwałek, a sprawa ruska nie tak świetnie stoi jak twierdzą, pomiędzy stronnictwami bowiem istnieje niezgoda a w samych stronnictwach brak solidarności.

Po powrocie Naumowicza i Płoszczańskiego moskalofile, widocznie zachęceni świetnemi obietnicami wielkorosyjskiej braci, podnieśli głowę i rozpoczęli akcyę z góry kierowaną. Mimo walki, jaką prowadzi stronnictwo narodowców z moskalofilami wzmogli się oni niewątpliwie na siłach, nabrali odwagi i pewnej buty. *Słowo* w ostatnim numerze śmiało przyznaje się do wielkorosyjskich ideałów, wynikających z historycznej logiki i oceny społecznych wypadków w życiu „galicyjsko-rosyjskiego ludu". Nie zerwaliśmy, powiada ono, z tysiąc-letnią historyą rosyjskiego narodu w myśl marzycieli polsko-rosyjskiego sojuszu, a trzymając się myśli dziejowego pochodu, pozostaniemy wiernymi Rosyanami w całem znaczeniu tego wyrazu i w tym kierunku na przyszłość działać będziemy. Celem moskalofilów w obecnej chwili jest wprowadzenie w powszechne użycie literackiego rosyjskiego języka. Działalność ich nie ogranicza się na Galicyi, lecz rozszerza się na Ruś węgierską, czyli zakarpacką, przedewszystkiem za pomocą wydawnictw Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, pisanych w języku rosyjskim.

Stronnictwo narodowców oddawna było solą w oku moskalofilów, wytężających wszelkie siły do oddania Rusi na pastwę caratu i utopienia jej w fali prawosławia, rozlewającej się od Białego do Czarnego morza. Że zaś narodowcy coraz więcej zyskują zwolenników, znakomite zrobili postępy, co się okazało podczas ostatnich wyborów — i na każdym kroku starają się zdyskredytować moskalofilów w oczach ludu, przeto ci ostatni, oparci dziś o Rosyą, postanowili zgnieść ukrainofilów *coute que coute.* Nie przebierają więc w środkach. Walczą „bez poszczady", brudnem kłamstwem, oszczerstwem, nędzną denuncyacyą, rzucaniem postrachu socyalizmu, nihilizmu i tym podobnych rosyjskich *niedug. Słowo* woła: należy wytępić tych filarów galicyjskiego socyalizmu bez wiary, a *Nowyj Prołom* rzuca się na organa ukrainofilskie *Diło, Proswitę* i *Zerkało* z wściekłością rozjuszonego zwierza. Aby czytelnicy nasi mieli wyobrażenie o moskalofilskiej zaciekłości przytaczamy na próbkę artykuł *Nowego Prołomu:*

„*Cui bono*? — pisze p. Markow. Takie pytanie postawi sobie niezawodnie każdy russki człowiek, któremu wpadły przypadkowo w rękę ostatnie dwa numera *Zerkała*, tego przygonka *Diła*, które nazywa siebie pretensyonalnie humorystycznem pismem, a które w rzeczywistości nie jest niczem innem, jak tylko najostateczniejszego gatunku paszkwilem, i zbiorową kloaką dla wszelakiego gatunku ekskrementów mózgowych stronnictwa *Diła* — obrzucającego systematycznie błotem najzasłużeńszych ruskich mężów, aby drogą kłamstwa, denuncyacyj i najpodlejszych inwektyw utrzymywać niezgodę i wraźdę w łonie russkiej braci.

„Iwan Naumowicz, którego całe życie od kolebki do teraźniejszej siwizny sędziwej jest jednem pasmem pozytywnych trudów na niwie odrodzenia narodowego naszej Rusi, który z niespożytym zapałem patryotyzmu, słowem i czynem, myślą i piórem walczył i walczy ze spartańskiem zaparciem się za cześć i prawdę russkiego narodu, i który około zapuszczonej od wieków niwy oświaty mas ludu russkiego tak znakomite położył zasługi, że potomkowie nasi powinni wznieść nad mogiłą, która pokryje jego prochy, nie zwykły pomnik, ale piramidę egipską, ten Naumowicz przedstawiony jest w *Zerkale* pana Ustyanowicza jako padlec, szarlatan i awanturnik, który ciało i duszę zaprzedał za ruble, słowem, jako ekstrakt katylinarnej egzystencyi, którego święta ziemia ruska nosić nie powinna.

„Z takim samym cynizmem plują panowie redaktorowie *Zerkała* najobrzydliwszem błotem kłamstwa i podłości na innych russkich dijatelów i przewódzców jak Kowalski, Kułaczkowski, Pawlikow, Adolf i Iwan Dobrjańscy, Iwan Kostecki, Jakób Szwedzicki, Michał Malinowski i t p. słowem na mężów stojących wiernie i nieustraszenie w obronie drogich całemu światu russkiemu tradycyj i ideałów, a którzy nie zapisali się do założonej świeżo parafii *Diła*.

„Istotnie krew się burzy na taką podłość" i t. d. i t. d.

Tak to przemawia pan Markow do stronników *Diła.*

Między narodowcami nie ma znowu solidarności o czem przekonywa nas ostatni artykuł *Diła.* Ukrainofilski ten organ skarży się, że przedstawiciele władz duchownych, którzy dawniej żywy brali udział w sprawach narodowych, usunęli się od ruchu narodowego i stali się obojętnymi widzami sprawy ruskiej. W komitetach, w radach, w wydziałach różnych instytucyj i towarzystw nie zpotykamy imion ludzi zajmujących poważne stanowiska, gdy tymczasem kler prowincyonalny żywo krząta się około odrodzenia i skrzepienia życia Rusi halickiej, stając tym sposobem w sprzeczności z intencyami panującemi u góry. Uskarża się dalej *Diło*, że w komitecie jaki zawiązał się w tych dniach dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa, nie ma ani jednego dostojnika cerkwi ruskiej. Lecz nie tylko dostojnicy kościelni ale i ludzie starsi wiekiem — ludzie zasług i doświadczenia — usuwają się od pracy publicznej, pozostawiając całą pracę młodszej generacyi. *Diło* więc gorąco wzywa do skonsolidowania się, „połączmy się, powiada ten dziennik, zdołaliśmy oświecić i otrzeźwić większą część narodu, skonsolidowawszy się założyliśmy 400 czytelni, rozwinęliśmy w ludzie zmysł handlowy, zagrzaliśmy go do zamiłowania rodzinnej mowy i swego kościoła, i doprowadziliśmy lud do wiadomości praw jego. Tylko więc solidarne wystąpienie do walki wyborczej da nam siły do zwalczenia przeciwników." Tymi przeciwnikami są Polacy.

Taka jest najnowsza faza sprawy ruskiej w Galicyi. Każdy z nas znać ją powinien i dlatego od czasu do czasu podawać będziemy ogólny na nią pogląd.

Głosy prasy polskiej.

Gazeta Polska w artykule naczelnym, z wielką znajomością stosunków pruskich napisanym, z rozpraw nad wnioskiem p. Czarlińskiego, podnosi oświadczenie ks. Ferdynanda Radziwiłła, że naród polski o ruchach zbrojnych wcale nie myśli. *Gazeta* w dłuższym wywodzie uzasadnia potrzebę takiego oświadczenia wobec niesumiennych kłamstw, brudnych oszczerstw i niesumiennych machinacyi pruskiej prasy oficyalnej z *Norddeutscherką* na czele, która ciągle bałamuci Niemców niegodziwemi donosami o niebezpiecznych intrygach polskich, o gotowości Polaków do porwania lada chwilę za oręż. *Gazeta* robi przy tej sposobności ks. Radziwiłłowi zarzut, że nie wypowiedział jasno i stanowczo, w sposób przemawiający do zimnego rozsądku Niemców, obecnego usposobienia Polaków, nie scharakteryzował cichego jak grób spokoju, lecz ograniczył się na wypowiedzeniu rzewnych aspiracyi kompromisowych, o które nikt nie pytał.

Dziennik Poznański powraca dziś do uroczystości welehradzkiej i zaznacza, że w prasie rosyjskiej dwa są wobec niej prądy: jedni z Aksakowem na czele chcą zupełnego uchylenia się Rosyi od tej uroczystości, i urządzenia specyficznie rosyjskiego obchodu w Kijowie, któryby skoncentrował to wszystko, co politycznie i religijnie ciąży ku Rosyi. Drudzy — a mianowicie *Świet* Komarowa — wołają, aby wziąć udział w uroczystości welehradzkiej, i starać się odzyskać utracony wpływ w zachodniej Słowiańszczyźnie. *Dziennik Posn.* zapisuje te objawy opinii jako „wyraz słusznego niepokoju rosyjskiego nad osamotnieniem Rosyi wśród Sławiańszczyzny" — ale twierdzi najsłuszniej, że sposób przez *Świet* podany, nie posłuży do przywrócenia utraconego wpływu. Sławiańszczyzna już przejrzała i żąda czynu, „tym czynem zaś, tym kamieniem probierczym szczerości sławiańskiej Rosyi jest i może być tylko rozkucie pęt Polsce".

Gazeta Narodowa w dalszym ciągu artykułów „Narodowcy ruscy i moskalofile" streszcza ostatni artykuł *Diła*, w którym organ narodowców wzywa Rusinów wszystkich odcieni do jednoczenia się. *Gazeta* twierdzi, że hasło to rzucone jest w tym celu, aby „narodowcom" zapewnić zwycięstwo nad moskalofilami, którzy w wybranym już ruskim komitecie przedwyborczym mają większość. Spodziewa się *Gazeta*, że jeżeli narodowcy zwyciężą w tej walce, i w większej liczbie weidą do Rady państwa, to nie wstąpią oni wprawdzie do Koła polskiego, ale stosunek ich z Kołem będzie mniej więcej taki, jaki jest między młodoczechami a staroczechami — którzy w domu kłócą się zajadle, ale wobec Niemców zapominają domowej walki. Można przypuszczać — „że w austryackim parlamencie nie będą oni prowadzić w imieniu Rusinów ani moskiewskiej, ani niemiecko-centralistycznej polityki, że antisławiańskiego i antiautonomicznego postępowania pp. Kowalskiego i Kułaczkowskiego nie będą naśladowali, i że ostatecznie uda się z czasem w rzeczach dotyczących dobra kraju, w odnoszących się do pozytywnych jego interesów sprawach doprowadzić do stałego *modus vivendi* pomiędzy narodowym klubem ruskim a Kołem polskiem".

Kuryer Lwowski zwraca uwagę na budzącą się wśród Niemców austryackich opinię publiczną, czego dowodem uchwały jednego z niemieckich stowarzyszeń politycznych w Czechach przeciwko korupcyi dziennikarskiej, udowodnionej w sprawie Länderbank-Schwarz.

W poniedziałkowym zaś numerze *Kuryer* zwraca uwagę na nieprawidłowe postępowanie z robotnikami w warstatach kolejowych, którzy oddawna już pracując tam jako „wyzwoleni", obecnie nie mogą od korporacyj otrzymać książeczek — korporacye bowiem nie uważają ich za czeladników, lecz za praktykantów czyli terminatorów, a to dlatego, że nie u „majstra", lecz w kolejowym warstacie pracowali. Postępowanie to — jak pisze *Kuryer* — wywołało wielkie wśród robotników rozgoryczenie.

Przegląd spostrzegł się, że zagalopował się nieco w deklamacyach o „niedrażnieniu" Rosyi — i chce się nieco wycofać. Powiada więc w ostatnim numerze, że plan jego „zimny, spokojny, rozważny, prawdziwy męski" (co tu pochwał!) „zarówno daleki jest od niepotrzebnego drażnienia, jak od patrzenia przez palce na te dzikie eksperymenta eksterminacyjne, jakich Rosya dokonywa na żywem ciele naszego narodu". Ależ *Przeglądzie!* zastanów się! Drażnisz, drażnisz Rosyę, mówiąc o „dzikich eksperymentach eksterminacyjnych" — drażnisz ją, kiedy piszesz dalej, że rząd rosyjski w ziemiach polskich protegował wszelką negacyę: religijną, filozoficzną i naukową, szczuł włościan na dwory i t. p. Toż to jest właśnie, co piszą wszystkie polskie dzienniki — i to drażni Rosyę, jak prawda musi drażnić tego, kto się do winy poczuwa. Tu nie ma środka: albo milczeć, albo pisząc prawdę — drażnić.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 grudnia

Z ustaw, uchwalonych przez Sejm w tegorocznej sesyi, otrzymała obecnie sankcyę ustawa o zmianie okręgów wyborczych małej posiadłości, mocą której okręgi te przy wyborach sejmowych mają być zgodne z powiatami administracyjnymi (starostwami). Otrzymały także zatwierdzenie cesarskie uchwały Sejmu o poborze dodatków indemnizacyjnych, w wysokości $31\frac{1}{2}$ ct. dla funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, a 22 ct. dla funduszu W. Ks. krakowskiego. Zapytać się godzi — co się dzieje z kilkoma ważniejszemi ustawami uchwalonemi przez Sejm, mianowicie szkolną, drogową i konkurencyjną?

Sprawa rozwiązania nowo wybranej Izby handlowo-przemysłowej w Bernie morawskiem, jest głównym omal niewyłącznym przedmiotem zespraw wewnętrznej polityki austryackiej. Wiadomo, że skutkiem oświadczenia komisarza rządowego, iż wybranymi być mogą tylko tacy, którzy w głosującej grupie są wyborcami, że zatem kupcy tylko kupców, przemysłowcy tylko przemysłowców wybierać mogą — komisya wyborcza unieważniła głosy, dane bez względu na to postanowienie wyborczej ordynacyi — a uznała wybór większości czeskiej. Wywołało to wielki gwałt wśród Niemców — tak, że zaczęto już grozić znowu polityką abstynencyjną. Dotychczasowy prezes Izby berneńskiej, stronnik zjednoczonej lewicy, Gompera, udał się do Wiednia, i miał audyencyę u ministrów Taaffego i Piny, poczem rząd unieważnił cały akt wyborczy i polecił bezzwłoczne przeprowadzenie nowych wyborów. Biorąc rzecz ze stanowiska bezwzględnej słuszności, nie da się zaprzeczyć, że rząd miał tu racyę. Jeżeli bowiem rzeczywiście w głoszeniu wyborów nie zwrócono uwagi na tę interpretacyę ordynacyi wyborczej, która dotychczas nie była ściśle przestrzeganą — toż oczywiście wyborcy byli w błędzie, a w takim razie rozwiązanie Izby i ponowne powołanie wyborców do urny, jest aktem słuszności. Rząd naszem zdaniem inaczej postąpić nie mógł, bez względu, czy to wyjdzie na korzyść jego stronnictwa czy też przeciwnego.

Car przyjął propozycyę ministra wojny i polecił budowę nowych i silnych twierdz w Batum, Polikarsie i Michajłowsku. Budowy mają być wykonane w ciągu roku przyszłego.

Nowoje Wremia w zaburzeniach macedońskich upatruje rękę austryacko katolickiego panslawizmu i przypisuje im ważne znaczenie. Powstanie hercegowińskie w początkach popierane było przez Austryę, lecz wybuchło ono za wcześnie, gdy jeszcze Bośnia nie była gotową. Wypadki nie powtarzają się; jeżeli jednak zasadnicze warunki w Macedonii są takie same jak w północno-zachodnim kącie półwyspu bałkańskiego, to ruch w prowincyi bułgarskiej może się rozwinąć na wzór hercegowińskiego. Rząd angielski posłał swego agenta wojskowego dla zbadania istotnego stanu rzeczy w Macedonii; rząd rosyjski to samo powinien uczynić i dążyć do połączenia Macedonii z wschodnią Rumelią i naddunajską Bułgaryą w jedno księstwo. Tym sposobem zdaniem *Now. Wrem.*, można jedynie zapobiedz komplikacyom, wynikającym z austryackiej intrygi.

Do licznych zaprzeczeń, które wywołała pogłoska o podróży ks. Bismarka do Paryża, przybywa teraz półurzędowe zaprzeczenie w *Nordd. allg. Ztng.* Organ kanclerza, niezrażony głosami dziennikarstwa francuskiego, któreśmy podali w ostatnich numerach, w ten sposób odzywa się o francusko-niemieckich stosunkach:

„Oba narody i oba rządy pozostają wobec siebie w tak przyjaznym stosunku, że zbytecznymi byłyby wszelkie niezwykłe kroki, które mogłyby dać powód do fałszywych wniosków i tłómaczeń. Posłowie obu państw zdołali pozyskać zaufanie rządów, między którymi mają pośredniczyć. Gdyby mimo tego kierownicy polityki zagranicznej w Niemczech i Francyi potrzebowali osobistego porozumienia się, możnaby je przyprowadzić do skutku, nie wywołując tem takiego wrażenia, jakieby musiała spowodować podróż kanclerza.

Monachijska *Allgemeine Ztng.* zamieszcza obszerny artykuł o stosunkach w Szlezwiku. Autor artykułu, omawiając sprawy szlezwickie ze stanowiska czysto niemieckiego, nie może jednak zataić niezadowolenia z powodu, iż dzieło germanizacyi nie postępuje w tym kraiku, zdobytym przed dwudziestu laty, tak szybko, jak się tego spodziewano w Berlinie. Dziwi go mianowicie, iż język niemiecki, w którym dzieci pobierają nauki w szkołach wiejskich, nie stał się dotychczas językiem powszechnie używanym. „Wprawdzie patryotyczne niemieckie pieśni i opowiadania powinnyby wszczepiać w młode pokolenie nowe uczucia i poglądy; cóż z tego, gdy dziecko nie słyszy w domu ani słowa po niemiecku, a o jego ucho obijają się wyrazy, tchnące pogardą i nienawiścią niemczyzny. Usiłowania rządu nie mogą odnieść zamierzonego skutku, skoro znaczną część nauczycieli wiejskich stanowią ludzie, którzy język duński uważają za swą mowę rodzinną. Nawet w miastach, które wybrały do parlamentu kandydatów niemieckich, rzadko się można spotkać z językiem niemieckim. Wielu mieszczan, należących do stronnictwa niemieckiego, nie jest w stanie rozmówić się w tym języku. Autor pociesza się tem, że ciągła emigracya do Ameryki i Danii musi w końcu osłabić stronnictwo duńskie. Większa część młodzieży popisowej ucieka przed branką za granicę, a rząd pruski utrudnia następnie powrót nawet tym, którzy przyjęli obywatelstwo duńskie. Uwagi swe kończy autor następującem zdaniem: „Parę pokoleń minie, zanim ludność wiejska nabierze przekonań niemieckich, jakkolwiek rząd wybrał najwłaściwszy sposób postępowania, polegający na niemczeniu dzieci w szkole i na tłumieniu wszelkiej agitacyi narodowej. Dopóty nie przełamiemy opozycyi duńskiej, dopóki nie obezna się ona dostatecznie z językiem niemieckim i nie pozbędzie się wstrętu do służby wojskowej". Pruska polityka germanizacyjna, jest — jak widzimy — wszędzie jednakowa!

Nowe stowarzyszenie liberalne zawiązało się w Brukseli. Na pierwszem posiedzeniu przewodniczył p. Graux, były minister skarbu, obecnie głowa liberalnej opozycyi w senacie. W mowie, którą zagaił posiedzenie, zaznaczył on konieczność zmian w ustawie wyborczej. Przy najbliższej sposobności wystąpi stronnictwo postępowe z projektem nowej ustawy, nadającej prawo głosowania wszystkim wykształconym, bez względu na wysokość opłacanego podatku. Stowarzyszenie, którego członkami mogą być tylko wyborcy, zamierza rozpocząć starania o zniesienie nowej ustawy szkolnej, o zaprowadzenie przymusowej nauki publicznej i o reformę ustawy o majątku kościelnym. Do stowarzyszenia przystąpiło w pierwszych dniach zawiązania blisko dwa tysiące członków.

Korespondent wiedeńskiej *Presse* donosi o niezadowoleniu, jakie wywołało w Bułgaryi postępowanie tamtejszego konsula rosyjskiego, który miał w obrażający sposób mówić o księciu Aleksandrze i o narodzie bułgarskim. Agitacya reprezentanta Rosyi w bułgarskiem zgromadzeniu narodowem miała być główną przyczyną niepowodzeń rządu bułgarskiego w sprawie załagodzenia sporu z Serbią.

Przerwanie układów w tej sprawie nastąpiło skutkiem żądania gabinetu sofijskiego, aby rokowania były prowadzone przez obustronne rządy nie zaś przez panujących. Król Milan uczuł się tem dotkniętym, gdyż obydwaj monarchowie zaangażowali się już daleko w tej sprawie, a układy znacznie postąpiły. Widocznie Bułgarya pod wpływem Rosyi pragnie im nadać inny obrót. Prezes gabinetu bułgarskiego Karawelow oświadczył, iż zachowaniem się Izby poselskiej został zniewolony do odrzucenia ugodowych propozycyj serbskich i dlatego raczej poda się do dymisyi, niżeli przyjmie owe propozycye.

Jeżeli to postanowienie gabinetu bułgarskiego nie ulegnie zmianie, wtedy załatwienie sporu granicznego pomiędzy Bułgaryą i Serbią oddanem zostanie ostatecznie pod sąd rozjemczy Austryi, Niemiec i Rosyi.

Nie spełniła się dotychczas nadzieja, że rząd francuski przystąpi podczas przerwy w obradach konferencyi do zawarcia umowy z międzynarodowem towarzystwem afrykańskiem. Pełnomocnik francuski nie oświadczył się stanowczo w tej mierze, tłomacząc się brakiem szczegółowych instrukcyj. Dla przyspieszenia sprawy zamierza towarzystwo wysłać swego reprezentanta do Paryża w nadziei, że ostatecznie uda się nakłonić Francyą do przyjęcia warunków, na które przystały inne mocarstwa europejskie.

Większa natomiast zgodność panuje między Francyą a Niemcami na polu polityki egipskiej. Francya odrzuciła stanowczo angielski projekt zregulowania finansów. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że poseł angielski w Kairze Baring, rozpoczął czynną agitacyę przeciw dopuszczeniu Niemiec i Rosyi do udziału w kontroli egipskiego długu. Kedyw, który jest obecnie narzędziem Anglii, ulegnie życzeniom gabinetu londyńskiego. Tak więc zajęła Francya w sprawie egipskiej stanowisko zgodne z interesami mocarstw kontynentalnych, a wprost przeciwne interesom Angli. Dziś trudno jeszcze orzec, która z dwóch stron będzie musiała ustąpić. Dzienniki francuskie mówią o sprawach egipskich tonem bardzo stanowczym i nie widzą bynajmniej konieczności jakichkolwiek ustępstw ze strony Francyi W Paryżu liczą na to, że wspólna akcya dyplomatyczna przeciw Anglii, pokierowana wprawną ręką ks. Bismarka, musi przynieść pożądany skutek. Następstwem tej polityki byłoby przedewszystkiem złożenie Tewfika z godności kedywa.

Sprawy gmin i powiatów.

Rada powiatowa krakowska odbyła w dniu 22 grudnia r. b. zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa p. A. Milieskiego, w obecności 22 członków i komisarza rządowego p. Karola Fettera.

Na tem posiedzeniu Rada wyraziła przez powstanie cześć pamięci zmarłego Karola Buska, członka swego z mniejszych posiadłości; w jego miejsce dokonany wybór uzupełniający Kaspra Klimy sprawdziwszy uznała za ważny. Obszerne i wyczerpująco ułożone sprawozdanie, odczytane przez sekretarza p. Stefczyka, z czynności wydziału powiatowego; Rada przyjęła do wiadomości. Na wniosek członka p. Orzechowskiego uchwaliła Rada poczynić ponownie starania u władz rządowych o ustanowienie osobnego posterunku żandarmeryi w Zielonkach. Zezwoliła gminie Łuczanowice na dewinkulacyę i sprzedaż gminnej obligacyi długu państwa 100 złr. i użycie na częściowe koszta budowy miejscowej szkoły. Uchwaliła zmianę § 1 statutu powiatowej kasy oszczędności umożebniając tą zmianą udzielanie pożyczek na hipotekę także mieszkańcom innych powiatów. Przyjęła przedłożony przez wydział projekt budżetu powiatowego na r. 1885, składający się z siedmiu działów, a na pokrycie preliminowanych wydatków ogólnych w sumie złr. 29013, o ile własne dochody nie wystarczają, uchwaliła pobór dodatku 33 prc. do podatków złr. 105.000 płacić się mających w roku 1885 przez opodatkowanych w powiecie, a to: na administracyjne potrzeby wydziału 6 procent, na potrzeby „domu powiatowego" 1 prc, na drogi powiatowe wrocławską i lisiecko-czernichowską 4 prc., na drogi gminne 7 i pół prc., na fundusz szkolny okręgowy 3 prc. i na spłatę długu powiatowego, powstałego z powodu nieregularnych wpływów dodatków podatkowych w latach ubiegłych 1 i pół prc. Nakoniec wybrała z grona swego komisyę do sprawdzenia rachunków kasowych wydziału powiatowego za r. 1884.

Kronika.

Kraków, 29 grudnia

Koło literacko-artystyczne krakowskie wieczorkiem w przyszłą środę święcić będzie czwartą rocznicę swego istnienia.

Magistrat wzywa właścicieli domów, a względnie pełnomocników tychże, aby najdalej do dnia 8 stycznia u komisarzy obwodowych złożyli wykaz psów podlegających opłacie, lub też uwolnionych od niej na r. 1885. Niestosujący się do powyższego przepisu pociągnięci będą do odpowiedzialności zastrzeżonej dotyczącą ustawą.

Dziennika rozporządzeń magistratu miasta Krakowa wyszedł Nr. 12, zawierający pomiędzy innemi spis 34 przedmiotów znalezionych od 1 października do 30 listopada, których właścicieli wzywa magistrat, aby z dowodami własności zgłaszali się po odbiór do III wydziału.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Akademii umiejętności, które odbyło się w sobotę, dokonanym został wybór prezesa na dalsze trzechlecie. Dotychczasowy prezes dr. Józef Majer powołanym został jednogłośnie do zajmowania nadal zaszczytnego tego stanowiska. Wybór powyższy oczekuje jeszcze na sankcyę cesarską.

Loterya fantowa w „Zgodzie" na korzyść czytelni tego Stowarzyszenia odbędzie się we środę, w dzień św. Sylwestra. Po rozlosowaniu fantów nastąpi zabawa tańcująca. Początek loteryi o ósmej wieczorem.

Po świętach już, dłużej niż zwykle trwających w tym roku. Pogoda ani przez jeden dzień nie raczyła okazać się życzliwą, ku radości fiakrów i tramwayów zbierających w dniach tych obfite żniwo, a ku niemałemu niezadowoleniu mieszkańców Krakowa i licznie przybyłych z prowincyi gości. Pomimo niepogody znać przecież było ruch świąteczny w licznie zapełnionych kościołach i nie mniej licznie — świątyniach Gambrynusa. Zwykłym rezultatem świątecznych dni, zwiększyła się także konsumcya mikstur ratunkowych, wydawanych z aptek; konsumentom jednak chyba nie niepogoda zaszkodziła na zdrowiu.

Z muzyki. W przyswojonym świeżo scenie naszej obrazie dramatycznym „Chata za wsią", jako illustrator muzyczny występuje p. Zygmunt Noskowski. Jakie zdanie wyniosła publiczność o nowej partycyi cenionego kompozytora — nie wiemy; co do nas, wyznamy otwarcie, że nie dorównała ona oczekiwaniom, do jakich usposobił nas rozgłos dla dzieła tego *a priori* przygotowany. Prawda, że tańce nie pozbawione są barwnej charakterystyki; w pieśni, w dumce znać także staranie o utrzymanie nuty swojskiej; że zaś traktowanie strony technicznej znamionuje rękę wytrawną — to u twórcy „Morskiego oka" nie nowina. Ale piętę Achilesową utworu stanowi brak świeżości i rozmaitości w pomyśle. Zarzutowi zaś temu przedewszystkiem ulegają chóry nie okraszone ani wdziękiem, ani szczerością melodyi, tyle tutaj pożądaną. Szczęśliwiej wypadły ustępy melodramatyczne, choć i tu słuchacz nie rzadko spotyka się z szablonem. Znać w ogóle, że anioł natchnienia, który p. Noskowskiemu przy „Wierze, miłości i nadziei" tyle pięknych myśli podszepnął, odbiegł od niego w „Chacie za wsią" tworzonej, jak słyszymy, pod naciskiem — pośpiechu. Okoliczność tę zapisujemy skwapliwie na usprawiedliwienie kompozytora, który dawniejszemi pracami uprawnił dostatecznie ogół polski do stawiania mu sie jego wysokich wymagań. (*as.*)

Zapowiedziany w d. 3 stycznia koncert śpiewaczki Russel z współudziałem p. Horbowskiego został odwołanym.

Koncert, urządzany przez słuchaczów akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, w którym przyrzekł wziąć udział sławny nasz tenorzysta p. Mierzwiński, przeznaczony jest nie na założenie czytelni (która już od lat dziesięciu istnieje) ale na zasilenie funduszów kasy bratniej pomocy. Kasa ta — jak nam z Wydziału Towarzystwa tego piszą — znajduje się obecnie w opłakanym stanie, z powodu niesumienności wielu członków, obecnie ludzi po większej części zamożnych, którzy pomimo to jednak nie poczuwają się do obowiązku zwrócenia zaciągniętych niegdyś pożyczek.

Podróżnicy nasi, którzy z hr. Lanckorońskim bawili czas dłuższy w Małej Azyi, powrócili już z wyprawy. Utalentowany artysta-malarz Jacek Malczewski bawi w Krakowie, a dla przyjaciół i wielbicieli jego znakomitego talentu miłą będzie wiadomość, że wrócił w najlepszem zdrowiu i przywozi w tece swej wielki zapas szkiców, rysunków i studyów. Spodziewamy się, że podróż ta i zebrane w niej materyały, wpłyną najkorzystniej na dalszy rozwój świetnego talentu naszego artysty. Powrócił również prof. Maryan Sokołowski, z obfitym materyałem do studyów estetycznych.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Rydlową Teklę za kradzież w służbie i za pobicie [illegible]. Opiola Jakóba za kradzież lejców i odcięcie włosia z ogona końskiego. Zeitgową Teklę za kradzież dzbanka. Sliwowną Maryannę za rzucenie rondla z gorącą wodą na służącego i skaleczenie go w głowę. Krola Moryca za kradzież.

Zmarli. We Lwowie podczas świąt zmarł weteran wojsk polskich z 1831 roku, Dominikanin ks. Ignacy Gola, w 88 roku życia.

W Poznańskiem zmarł dr. Kazimierz Łebiński filolog, obywatel powszechnie szanowany.

W Przemyskiem zmarł Piotr Komaszkan, b. radca magistratu we Lwowie.

W Płocku zmarła ś. p. Ludwika z Jareckich Józefowiczowa, siostra znanego kompozytora Henryka Jareckiego.

W Warszawie zmarła ś. p. Teresa z Pruszaków Mieczkowa przewodnicząca pierwszego zakładu Froebelowskiego dla dzieci.

Szopkarze warszawscy jak donosi *Kuryer Codzienny*, zamiast tradycyjnych figur, z właściwym okazywanych humorem i odpowiedniemi śpiewami, w bieżącym roku korzystają z cieszącej się powodzeniem „Cnoty za wsią" i w szopkach pokazują ze sztuki tej „Kajtusia" który ku radości niedoletnich widzów woła ciągle: o joj!...

Warszawscy Niemcy, jak donosi *Posener Ztg.* wysłali do Bismarka adres, opatrzony 200 podpisami, w którym wyrażać mają niezachwiane zaufanie do jego polityki. Gdyby niezbyt wiarogodna ta wiadomość „Posenerki", sprawdzić się miała, charakterystycznym byłby objawem fakt sam. Za adres do papieża wysyłają na Sybir; — a inne adresy miłymi być [illegible].

Polak marynarz. Dzienniki francuskie ogłaszają liczne artykuły pochwalne i listy dziękczynne dla podkomendanta rozbitego w pobliżu wysp Kanaryjskich okrętu, p. Chodźki, syna znanego w literaturze naszej Aleksandra. Podczas rozbicia okrętu „Paro", Chodźko wśród [illegible] popłochu i przerażającego [illegible], w chwili gdy wszyscy głowę tracili i nie wiedzieli, co uczynić dla ocalenia swego mienia i życia, przedsięwziął ratunkowe środki i zbawił wszystkich, prócz [illegible] kuchty okrętowego, który z własnej winy przypłacił życiem chęć uratowania dobytku z zanadto zagłębionej na tyle pokładu kajuty. Chodźko, pomny jedynie na swoją powinność, ostatni opłynął od zanurzającego się okrętu [illegible] falami statku; [illegible], mapy morskie, a nadewszystko najdokładniejsze instrumenty marynarskie i astronomiczne zabrała mu woda; tysiące franków zniknęły z jego mienia, ale tysiąc błogosławieństw i pamięć spełnionego zacnie obowiązku na zawsze [illegible] dalsze chwile życia.

Już wiosna. *Kuryer lwowski* pisze: Z rogatki Janowskiej przyniesiono nam dziś kilka gałązek czereśni z pączkami, w których [illegible] dzieci na polu zbierają kwiatki. Objawy to naturalne nadzwyczajnego ciepła, które jednak wcale niepotrzebnie wyszła naturę i doprowadza do takich ekstrawagancyi.

W Washingtonie, jak donosi wychodząca w Milwaukee *Zgoda*, organ związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, — odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Polak, nazwiskiem Wołowski, pozostawiając majątek w ruchomościach wartości około 12.000 dolarów.

Przyczyny wychodźtwa z Niemiec. Najwięcej wychodźców liczono w r. 1867, 1872 i 1880. Rok 1867 i 1872 są pierwszemi latami po wojnach austryackiej i francuskiej. Powiększono w nich znacznie podatki potrzebne na utrzymanie wojska. W r. 1880 wzrosła liczba wychodźców na 200.000, w r. 1882 emigrowało przeszło 150,000, w r. 1867 niespełna 150.000 z Niemiec. Cyfry te z lat dowodzą, że przyczyną wychodźtwa jest głównie, jeżeli nie jedynie, przeciążenie podatkami.

Najnowsza moda w Paryżu zabrania eleganckiemu towarzystwu bywania w lożach teatralnych. Kto się zalicza do eleganckiego świata, pod klątwą zmuszony jest chodzić tylko na krzesła. Również zabroniła moda damom ukazywania się w teatrze w wyciętych sukniach i zaprowadziła napowrót suknie zapięte aż pod szyję.

Podług wspomnianego kodeksu, prawdziwy elegant nie powinien nosić drogocennych ozdób, dozwolona jest tylko szpilka w krawacie. Dewizek przy zegarku nikt nie nosi, co jednakowoż nie przeszkadza mieć jak najdroższy chronometr, naturalnie jażeli kogo stać na to, albo co na jedno wychodzi, jeżeli mu skredytują; na czwartym palcu lewej ręki (największy szyk) przyjęto noszenie drogich pierścieni grubych, okrągłych, w kształcie obręczek. Przy fraku w gorsie od koszuli mogą być tylko dwie dziurki zapięte na spinki z kolorowych drogich kamieni, okolonych drobniutkimi brylancikami.

Mianowania. Cesarz mianował dyrektora gimnazyum we Lwowie, Edwarda Hückla, tudzież profesora seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie i okręgowego inspektora szkolnego dla miejskiego okręgu szkolnego we Lwowie, Bolesława Baranowskiego, krajowymi inspektorami szkolnymi.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kancelliście sądu krajowego we Lwowie, Franciszkowi Ksaweremu Piwockiemu, nowo utworzoną posadę prowadzącego księgi gruntową przy sądzie powiatowym w Żółkwi.

Namiestnik zamianował sekretarzami powiatowymi: kancelistę namiestnictwa, Wiktora Kaliczyńskiego i kancelistę przy sądzie powiatowym w Rudkach, Juliana Albina Piątkowskiego, zaś prowizorycznym sekretarzem powiatowym kancelistę namiestnictwa, Antoniego Otfinowskiego. Dalej mianował namiestnik kancelistę przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, Franciszka Ksawerego Słoneckiego, kancelistą namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Zygmunta Kuczkowskiego z Horodenki do Kolbuszowy i Bazylego Rogockiego z Husiatyna do Nowego Targu.

Dalej przeznaczył namiestnik sekretarzy powiatowych: Wiktora Kaliczyńskiego do Horodenki, Juliana Albina dw. im. Piątkowskiego do Żydaczowa i Antoniego Otfinowskiego do Husiatyna.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Leżajsku ogłasza sprzedaż realności l. 300 w Grodzisku d. 20stycznia, 24 lutego i 24 marca. Cena wywołania 1800 złr. — Sąd w Nadwornie sprzedaż realności l. 219 w Strymbie d. 12 stycznia, 11 lutego i 12 marca. Cena wywołania 50 złr. — Sąd w Starejsoli sprzedaż realności l. 19 w Koniowie d. 21 stycznia. Cena wywołania 350 złr. — Sąd w Gródku sprzedaż realności l. 19 d. 15 stycznia i 12 lutego. Cena wywołania 135 złr. — Sąd w Komarnie sprzedaż realności l. 38 w Koniuszkach d. 28 stycznia, 25 lutego i 8 kwietnia. Cena wywołania 500 złr. — Sąd w Kołomyi sprzedaż realności l. 119 w Piadykach d. 21 stycznia. Cena wywołania 500 złr. — Sąd w Tarnowie sprzedaż realności l. 48 w Żabnie d. 22 stycznia, 24 lutego i 24 marca.

Awans na kolei Karola Ludwika.

(Dokończenie.)

Na inżyn. elewów I klasy: Peltz Jan, Godfrejów Adolf, Bittner Juliusz, Jacyszyn Stefan, Lateiner Alfred, Wroński Wilibald, Haleczko Józef, Bieleń Antoni, Kohmann Stanisław, Marciszewski Józef, Mikrut Jan, Stwiertnia Adolf, Schwarz Oswald, Ebenberger Mateusz, Pawlikowski Ludwik, Nadachowski Adam, Jachimowski Edmund, Zajączkowski Stanisław, Łempicki Jan, Furmankiewicz Stefan, Ciepilowski Bogusław, Silberstein Natan, Geringer Józef, Wiederwald Ryszard, Szabelski Konrad. Na inż. elew. II kl.: Bessaga Włodzimierz, Zawadzki Zygmunt, Gruder Izrael, Zieliński Romuald, Silberstein Herman, Hellebrand Inocenty, Adamowicz Teodor, Kaiser Wacław, Chowaniec Józef.

B) Urzędnicy administracyjni: Na starszego urzędnika III kategor., II kl.: Łopuszański Henryk. Na urzędników IV kategor., II kl.: Kożuszek Wojciech, Fiałkiewicz Adam, Fratting Karol, Jurystowski Józef, Hahn Robert, Schoenauger Alojzy. Na urzędników IV kategor. III. kl.: Besley Franciszek, Spitzer Adolf, Bernkopf Franciszek, Closmann Emil, Wiewiórowski Józef Antoni, Hoenl Fryderyk, Miłaszewski Erazm, Chalecki Józef Antoni, Szyjkowski Jan, Wenderling Karol, Dormus Fryderyk, Kotula Karol, dr. Schlag Juliusz. Na oficyałów I klasy: Schultz August, Strzelbicki Julian, Thelen Karol, Latour Jan, Czyczajczuk August, Adler Walenty, Leszczyński Teodor, Pohl Jan, dr. Altmann Ferdynand, tytuł. koncepista. Na oficyałów II kl.: Possinger Ferdynand, Lewicki Waleryan, Deutschmann Ludwik, Hemerka Franciszek. Na kancelistę I kl.: Baumfeld Jakób. Na oficyałów III kl.: Han Leon, Tracz Józef, Nemec Antoni, Gutkowski Józef, Samborski Szczęsny, Żaroffe Gustaw, Czosnek Wojciech, Zachajkiewicz Kornel, Wachtel Karol, Janota Henryk, Palusiński Franciszek, Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Buzarów Michał, Gawlikowski Stanisław, Kowalski Bolesław, Dubieński Józef. Na kancelistów II kl.: Schwanzara Franciszek, Ludwig Jakób, Horaczek Karol, Matzner Ferdynand, Myczkowski Alfons, Pichler Wilhelm. Na oficyałów IV klasy: Zauderer Edmund, Rzechaczek Rudolf, Laskiewicz Karol. Na kancelistów III kl.: Jerzabek Edward, Leichter Franciszek, Hock Wacław, Handel Jan. Na oficyałów V kl. Tyralski Ludwik, Nowakowski Stanisław, Walo Józef, Kubala Franciszek, Adler Karol, Morbitzer Rudolf, Semler Ludwik, Piwernetz Antoni. Na kancelistów IV kl.: Dignas Michał, Sokołowski Konstanty, Gibas Franciszek, Michniewicz Władysław, Schorr Izydor, Seelig Karol, Heltzer Maksymilian, Staschko Jan, Dębicki Ignacy, Krzeczowski Rudolf, Podgórski Marceli, Zimmermann Antoni, Wójtowicz Franciszek, Nowak Karol Wiktor, Ząbkowski Karol, Okoń Zygmunt, Stojan Bartłomiej, Lewandowski Józef, Wirstlein Andrzej, Bodnar Władysław, Szeliński Józef, Toepper Józef. Na oficyałów VI kl.: Misiągiewicz Alfred, Erdt Ludwik, Myczkowski Konrad, Gutkowski Radosław, Pollak Hugon. Na kancelistów V klasy: Strauss Maksymilian, Moszwa Stanisław, Glück Henryk, Menhard Mateusz, Rzecha Bolesław, Turek Karol młodszy.

C) Dodatek roczny otrzymali: Starszy inspektor Goebel Karol, starszy inżynier Teisseyre Henryk, starszy inż. Woyer Rudolf, starszy ekspedytor Weiss Maksymilian, starszy inż. Stummer Karol, ekspedytor Gerstinger Jan, inż. asyst. Dydyński Leon, oficyałowie Bauch Władysław i Proczkowski Stanisław.

D) Podwyższenie dodatku rocznego otrzymali: Starszy inżynier Niedzielski Teodor, inżynier Storch Wacław i oficyałowie Mirecki Kazimierz, Stojowski Władysław, Antonosiewicz Leon, Fuchs Zygmunt i Brachaczek Franciszek.

Ze służby awansowało 144.

W sprawie Bazaru cieszyńskiego.

Od niejakiego czasu *Gwiazdka Cieszyńska* omawiając sprawy Śląskie z pewną predylekcyą wyprowadza na tapet sprawę „Bazaru cieszyńskiego" i to w tym tylko celu, by znaleść sposobność do publikowania zarzutu tylokrotnie powtarzanego, że p. Ignacy Żółtowski przy zakładaniu „Bazaru cieszyńskiego" niechciał żadnych rachunków — i że tenże p. Żółtowski — gdy pan redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* żądał prowadzenia i składania rachunków, zagrozić mu miał, że go ogłosi „zdrajcą ojczyzny"! Zarzut taki sam w sobie tak jest śmiesznym a zarazem małodusznym, że istotnie w oczach ludzi światłych nie może on czynić ujmy panu Żółtowskiemu, ciągle jednak powtarzany może on w oczach prostodusznego ludu Śląskiego wyrządzić moralną krzywdę p. Żółtowskiemu, który bądź co bądź nie dla interesów osobistych szczerze zajmował się sprawami Śląska, bo przysłowie mówi: *calumniare audacter, semper aliquid haeret.* Otóż znając sprawę rachunków przy zakładaniu Bazaru cieszyńskiego, przedstawić ją zamierzam w prawdziwem świetle. Kiedy zakładano „Bazar Cieszyński" i zbierano na ten cel fundusze, wystąpił p. redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* z projektem założenia rachunków i prowadzenia ksiąg rachunkowych. Projekt ten przysłany do Krakowa oddano mnie do ocenienia. Ocena wypadła na niekorzyść projektu, inaczej ze stanowiska buchalteryczne go osądzić go nie mogłem. Na żądanie p. Żółtowskiego zarzuty przeciw projektowi rachunków pana redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* przedstawiłem w wyczerpującem sprawozdaniu. Wtedy prosił mnie p. Żółtowski, bym z nim razem udał się do Cieszyna i sprawę rachunków na miejscu załatwił. Konferowałem z panem redaktorem *Gwiazdki Cieszyńskiej* przez kilka godzin w tej sprawie i przyznaję, że nie zdołałem go przekonać o wadliwości jego projektu. Na drugi dzień przyszła sprawa założenia ksiąg na posiedzenie spólników „Bazaru cieszyńskiego", lecz i tutaj wszelkie usiłowania, by p. redaktor od projektu swojego odstąpił, były daremnemi. Ja zaś nie mogłem odstąpić od swojego zapatrywania i doradzałem założenie ksiąg rachunkowych wedle utartych i uznanych zasad podwójnej buchalteryi, do których domorosły projekt pana redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* wcale się nie nadawał, — ostatecznie rachunki „Bazaru cieszyńskiego" założone zostały nie wedle projektu pana redaktora, lecz wedle zasad podwójnej buchalteryi. Gdyby pan redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* między papierami swoimi odszukał swój projekt rachunków, chętnie i dziś jeszcze oddałbym go pod rozpoznanie ludzi fachowych, niechby orzekli po czyjej stronie była słuszność.

Tak się przedstawia historya rachunków przy założeniu „Bazaru cieszyńskiego". Jeżeli więc p. redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* podnosi dziś zarzut przeciw panu Żółtowskiemu, to powinien zarzut w ten sposób sformułować, że nie chciał rachunków wedle jego pomysłu, nie może zaś z czystem sumieniem zarzucać, że pan Żółtowski wcale żadnych rachunków sobie nie życzył, bo to wprost mija się z prawdą — nieprawda zaś taka tem cięższą się staje, że kryje w sobie krzywdzącą insynuacyę, jakoby pan Żółtowski względem Bazaru cieszyńskiego niegodne jakieś miał zamiary.

Kraków dnia 14 grudnia 1884.

Jan Geisler m. p.
naczelnik rachunk. Tow. wzaj. ubezp.

Dział ekonomiczny.

W sprawie ceł zbożowych i taryf kolejowych odbyła się we Lwowie konferencya na zaproszenie wiceprezesa Towarzystwa gosp. p. Bolesława Augustynowicza, a uczestniczył w niej także p. Maksymilian Bodyński, sekretarz lwowskiej Izby przemysłowej. Ponieważ komitet Towarzystwa gospodarskiego zamierza obecnie podnieść myśl zwołania *ad hoc* kongresu rolniczego całej Przedlitawii w Wiedniu z wiosną, ażeby wyż wymienione sprawy załatwić ile się da z wszechstronnem uwzględnieniem interesów rolnictwa i handlu, przeto zadaniem konferencyi i wybranego przez nią subkomitetu jest przyspieszenie sprawy przez opracowanie szczegółowe przedmiotu i sformułowanie wniosków, które przedłożone komitetowi Tow. gosp. będą mogły następnie służyć za podstawę obrad kongresu. A że są to kwestye obchodzące w równej mierze wszystkie państwa europejskie, przeto dla omówienia i pogodzenia różnorakich interesów w grę tu wchodzących, uzna może kongres rolniczy wiedeński potrzebę zwołania w tym przedmiocie powszechnego kongresu europejskiego. *(Dz. Polski).*

Lwów, 24 grudnia. (*Sprawoz. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·10 do 7·60, na termina 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); żyto gotowe 6·25—6·50, na termina 0·00 do 0·00 (usposobienie lepsze); owies obroczny 6·25 do 6·50 (usposobienie dobre); jęczmień brow. 6·50—7·50 (uspos. spok.); rzepak 11·50 do 12·— (usposob. spok.); groch poszukiwany do gotowania 6·— do 9·—, obroczny 5·75 do 6·75, (usposobienie dobre); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 4·50 do 6·— (usposobienie spokojne); hreczka 6·75 do 7·50 (usposobienie spokojne); kukurydza 5·25 do 6·25 (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 40·— do 48·—, biała 50·— do 60·—, szwedzka 50·— do 65·—; spirytus za 10.000 lt. proc. 27·50 do 28·—, na termina —·— do —·— (usposobienie słabe).

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 27 grudnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·00 do 8·50; na wiosnę 1885 r. 8·38—8·43, na maj-czerwiec 1885 8·45—8·48, na jesień 8·90—8·95. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00 — 0·00; na wiosnę 1885 r. 7·38—7·43. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·15—6·20, na czerwiec-lipiec 6·15—6·20. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00, na wiosnę 1885 r. 7·— do 7·05, na maj-czerwiec 7·05—7·10 Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·75—28·—. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50—31·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·75—25·00; galicyjska 23·— do 24·—, prima kaukazka Nobla w cysternie po 10·— do 10·25. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 24·25—24·50, N. 00 26·50—27·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·50 — 31·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·50—52·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 41·50—42·00. W tygodniu od 13 grudnia do 19 grudnia br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 120·—125·, podmiejski 110·—120, wiejski 105.00 do 110·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 58·— do 62·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 72·—, francuska 78·— do 85·—, węgierska 60·— do 64 złr., czeska biała 70·— do 88·—. Usposobienie korzystne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·— do 13·—, banacki 11·00—12·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — pro. tary incl. cło 24·75 — 25·00 na dworcu; galicyjska 23·50—23·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·75-24·— gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 24·00—24·25. Usposobienie stałe. Triest 10·70—10·75 za 100 kilo

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 29 grudnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych, równocześnie z rozporządzeniem, znoszącem środki zapobiegawcze, nakazane z powodu grożącego niebezpieczeństwa cholery, wydało rozporządzenie do władz krajowych, polecające zwracanie i nadal szczególnej uwagi na choroby nagminne, jakoteż zakaźne, i zapobieganie wszelkimi środkami szerzeniu się tychże chorób.

Wiedeń, 29 grudnia. Szef sekcyi w ministerstwie oświaty, Fidler, powrócił już z urlopu i rozpoczął znów swe czynności.

Wiedeń, 29 grudnia. Czytelnia akademicka w uniwersytecie w Gracu została rozwiązaną z powodu antisemickich, jakoteż skrajnych niemiecko-narodowych agitacyj.

(Z biura korespondencyjnego.)

Celowiec, 29 grudnia. W Tarwi i okolicy nastąpiło w nocy sobotniej gwałtowne trzęsienie ziemi. Zauważono szczególnie trzy nader silne wstrząśnienia. Mury domów popękały i porysowały się w wielu miejscach.

Petersburg, 29 grudnia. *Journ. de St Petersb.* zauważa w przeciwieństwie do *Independance Belge*, że trzeba liczyć na to, iż kwestya przypuszczenia niemieckiego i rosyjskiego przedstawiciela do komisyi egipskiego długu państwowego zostanie załatwioną za wspólnem porozumieniem mocarstw. Zarówno legalne jak i naturalne żądanie obu mocarstw zostanie jak najrychlej przyjęte.

Paryż, 29 grudnia. Konsul w Tripolis Feraud, mianowany został posłem w Marokko, Ordęga zaś mianowany został posłem w Bukareszcie.

Madryt, 29 grudnia. Wskutek trzęsienia ziemi pochyliła się znacznie fasada katedry w Granadzie, grożąc zawaleniem. Miasto Alhama zostało w większej części zburzone; 300 osób utraciło życie. Katedry w Sevili i Giraldzie zostały znacznie uszkodzone. Połowa mieszkańców Albanneli utraciła życie.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 29 grudnia 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·75	81·95
„ 5% austr. nieopodat.	9·85	97 —
„ srebrna	82·75	83·10
„ złota	103·80	104·25
6% Renta złota węg.	123·90	124·10
4% Renta złota węgierska	95·60	95·50
Losy z r. 18	134·50	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	853·—	864·—
„ kredytowe austr.	289·80	295·—
Londyn	123·20	123·35
Napoleondor	9·73	9·76
Lombardy	144·75	146·50
Losy z r. 1864	169·75	170·50
Akcye Karola Ludwika	267 —	268·50
Akcye Lwow. Czer.	195·50	193·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·—	167·—
Obl. Indem. galic.	101·75	102·—
Losy Prem. Węg.	115·—	11[illegible]·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·—	148·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	170·50	171·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·20	101·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	99.75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179·—	179·75
Marka	60·20	60·30
Ruble	126·75	126·75
Dukat	5·77	5·79

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 29 grudnia 1884.		
Banknoty austryac.	165·80	165·75
Wiedeń	165·50	165·65
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	210·35	210·35
5% Listy zast. król. polsk.	63·60	62·85
4% „ likwidacyjne	57·60	57.20
Akcye Karola Ludwika	110·75	111·87
„ kredytowa	481·50	482·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prospekt **„Kuryera Mód"** wychodzącego w Krakowie ulica Grodzka Nr. 58.

Kraków, dnia 29 12.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rs. za 100 rubli	126 —	127 50
Marki niem. złote za pap. 100 marek	[illegible] 80	[illegible]
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 73	5 84
20-to Frankówka złota	9 74	9 86
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye Indemniz galic. „ 100	101 50	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 25
[illegible] Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 75
[illegible] „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	88 —
5 „ „ „ „ „	99 25	100 —
[illegible] „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
[illegible] „ „ „ z prem. 10%	98 75	99 75
[illegible] „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
[illegible] „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	— —	97 80
4 „ „ likwid. „ „ 100	— —	88 45

Lwów, dnia 27/12.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	285 —	290 —
4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 50
[illegible] „ „ „ „ „ 100	99 10	100 1[illegible]
„ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 80	102 80
6% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
5% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa, dnia 27/12.

	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 1858 (bez bież. kup.)	— —	96 80
4% Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 45

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 27/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 80	82 95
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 90	83 05
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 95	104 10
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	97 10	97 25
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 75	126 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 75	135 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169 25	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45 —	47 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	124 05	124 20
5 „ „ srebrna „ „ 100	95 50	95 65
5 „ „ pap. „ „ 100	90 45	90 60
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	106 —	106 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 80	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 50	115 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 50	117 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 —	102 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	102 80	103 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	30 60	31 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 40	21 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Bodon Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 —	122 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 60	97 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	— —	101 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	— —	98 75
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	— —	— —
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	99 75
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 15	102 35
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 50	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 70	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 20	99 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	82 15	82 80
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	86 15	86 30
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	68 68	68 90
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	114 25	114 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 75	98 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	133 50	— —
5 „ Praga-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	99 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 90	97 80

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	180 50	181 —
Klary na 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 50	20 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 50	19 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	42 25	43 —
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 25	13 50
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k.	56 —	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 —	51 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 50	37 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	97 50	98 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	99 50	100 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	290 60	290 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	300 50	301 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	95 40	95 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	856 —	858 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	75 25	75 75

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 50	180 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2312 —	2317 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 60	208 10
5 „ Karola Ludwika na 210 „	266 25	268 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 —	148 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	193 50	194 50
5 „ Rudolfa na 200 „	180 75	181 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	179 50	180 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306 —	306 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	146 25	146 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 79	5 81
20-to Frankówki „ „	9 75	9 76
20-to Markówka „ „	12 05	12 07
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 05	10 07
Funty szterlingi „ „	12 26	12 31
Tureckie liry złote „ „	11 06	11 09
Banknoty włoskie „ „	48 60	48 70
Ruble papierowe „ 100 „	126 50	127 —

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE



(Rynek, Pałac Spiski)

poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek**, wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 63

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od l-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między członków Tow. Sztuk Pięknyh w Krakowie odbędzie się w niedzielę **dnia 25 stycznia 1885,** o godzinie 12. w salach Wystawy w Sukiennicach. 1348 3 3

Kraków, dnia 23 grudnia 1884.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

L. 11,388,

Ogłoszenie.

Gmina miasta Stanisławowa oddaje w drodze ofert pisemnych na podstawie cen jednostkowych, w przedsiębiorstwo budowę koszar dla jednej dywizyi c. k. artyleryi ciężkiej, której koszta wynoszą w przybliżeniu ogólną kwotę 220,000 złr. w. a.

W dniach od 5 do 14 stycznia 1885 r. w godzinach urzędowych przyjmowane będą oferty w Magistracie, w których to dniach ubiegający się o przedsiębiorstwo mogą zbadać plany szczegółowe i otrzymać wypisy jednostkowych robót, jakoteż warunki licytacyi od godziny 10 do 1 rano w biurze Wydziału technicznego Magistratu.

Można wnosić oferty na całą budowę, lub na poszczególne działy.

Wadyum tak na całą budowę jak i na poszczególne działy robót, podane jest w warunkach licytacyjnych.

Z Magistratu w Stanisławowie,
dnia 24 grudnia 1884.

1352 1 3 ***Kamiński.***

Do sprzedania

37 morgów **lasu sosnowego,** kilka używanych powozów i niektóre narzędzia rolnicze.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Radłowskich, poczta Radłów.
1350 1 3

Znaczny zarobek.

Osoby wszelkiego stanu, dobrze rekomendowane, mogą **bez znaczniejszej straty czasu, bez kapitału i bez ryzyka,** w uczciwy sposób zarobić rocznie **1500—2000 złr.** Na frankowane zapytania pod napisem **„Verdienst“** z podaniem teraźniejszego zajęcia odpowiada natychmiast

Biuro Ogłoszeń
HENRYKA SCHALEK w WIEDNIU.
1353 1 2

41 93 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Pierwsza Polska Spółka Handlowa
w Hamburgu Valentinskamp 83,
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3. 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 1340 2 ?

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą“ w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim. tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą“ postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna, a obsługa chętna i szybka.

Piwnicę zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również **piwo Pilzneńskie.**

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem

Ferdynand Turliński,

1030 29 30 restaurator w hotelu „pod Różą“ w Krakowie, ul. Floryańska.

Doroczna Wyprzedaż

Towarów galanteryjnych

25%

niżej cen zwykłych

od 1 grudnia do Nowego Roku

w Magazynie

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A-B. 1262 15 15

Poznań. **A. PFITZNER** **Mád** pod **Tokajem,** **winnice.**

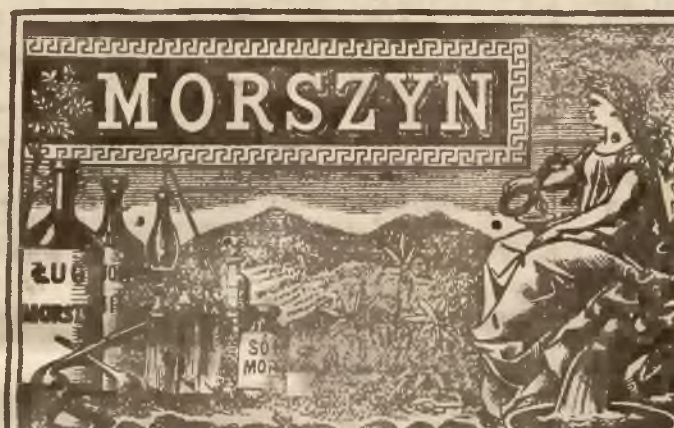
handel hurtowny WIN założony r. 1859

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

Win Tokajskich

słodkich i watrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.

Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 19 ?

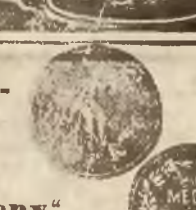




Ług bromowo-solankowy

ze zdroju **„Magdaleny“**

w **MORSZYNIE,**



będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako dodatek do kąpieli i okładów we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych. wypocinach kostnych, stawowych i wszystkich błon surowicznych, w zapaleniach i stwardnieniach przewłocznych części rodnych niewieścich, przy włókniankach i nowotworach dobrotliwych tychże części, dalej przy cierpieniach przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością lub ociężałością. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 561 27

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pchełitp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz

158 magister farmacyi i chemik sądowy. 18—

Nabyć można:

we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.

Filia: ulica Florjańska Nr. 39.

959 14 20

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

LUDWIKA HALSKIEGO

w Krakowie, Sukiennice,

poleca:

Łyżwy: **Halifax**	zwyczajne	złr.	3.—
	„	polerowane	„	4.—
	„	niklowane	„	6.—
damskie	„	polerowane	„	6.50
	„	niklowane	„	6.—
	„	zwyczajne	„	2.50
„Drezdenki“		niklowane	„	8.—
	„	zwyczajne	„	7.—

jak również łyżwy żelazne z maszynkami od 1.20 do 2 złr.

Samowary rosyjskie toczone ciężkie od złr. 8.50 do 17.50.

Zamówienia z prowincyi załatwia się pocztą odwrotną. 1310 5 15

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem** wysyła masło w 5-kilogr. paczkach opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe. niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 1338 3

Ziemniaki sucho zebrane, w dobrym gatunku, po **trzy złr.** za korzec czyli 100 kilogr., są na sprzedarz z odstawą do domu. Zamówienia ustne lub pisemne przyjmuje i uskutecznia bezzwłocznie Zarząd domu pod l. 5, ul. Mikołajska w Krakowie. 1325 4

Bardzo ważne!!

Dla PP. Oficerów w rezerwie

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze!

Kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka z pudełkiem, czapki, szabli, kupli, portépé, feldbindy, krawatki, 6 kołnierzyków i 2 par rękawiczek,

za 140 złr. w. a.

Za dobry towar i przepisowy wyrób ręczymy. 1200 23 30

Polecamy się łaskawym względom

Schulz & Stachowicz

krawcy wojskowi i cywilni
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński,** właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1226 12 20

W Dankowicach

pół mili od stacyi kolei północnej Jawiszowice, do sprzedania w każdym czasie: krów holenderskich zdatnych do chowu sztuk 10, narzędzia i maszyny rolnicze, jak wozy, pługi i t. d., kompletna młocarnia, konie wyjazdowe z elegancką uprzężą, powóz kryty, powóz półkryty, faeton i sanki, — wszystko w dobrym stanie. 1322 5 6

Piwa Karwińskie
z browaru hr. Larisch Mönnicha,

Piwo Pilzneńskie
eksportowe, z browaru akcyjnego,

Piwo Bawarskie
(Altvaterbier),

Piwo Opawskie
(Troppauer Maerzenlagerbier)
z browaru mieszczańskiego,

w butelkach lub beczkach

poleca w szczególnej dobroci

Reprezentacya i Skład Piwa

Jana Aussetz

przy ulicy Św. Jana Nr. 1, dom Wej Pareńskiej, pierwszy od rynku
1273 11 15

NAJWIĘKSZA

Wypożyczalnia Nut Muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

istniejąca od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko 1246 7 10

Nowy katalog Nut muzycznych opuści prasę z końcem grudnia 1884.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że browary. z którymi mam stosunki. wydały dla Krakowa na nadchodzące święta najstarsze i najlepsze gatunki PIWA

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
84 68

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 23

Z drukarni Związkowej w Krakowie. **Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.**